

KRONIKA.

Walne zebranie dziennikarzy wileńskich.

Pod przewodnictwem przybyłego z Warszawy delegata Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P., red. Wł. Dunin-Wąsowicza, odbyło się wczoraj w południe przy bardzo licznym udziale członków nadzwyczajne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, zwołane na żądanie pewnej grupy członków, nie zgadzających się ze stanowiskiem, jakie zajął Zarząd Syndykatu w sprawie czynnego znieważenia dziennikarza, p. Dangia, przez p. W. Hulewicza. Zarząd Syndykatu wystąpił — jak wiadomo — z potępieniem tego czynu, wyrażając ze względów zasadniczych opinie, że dziennikarz za spełnienie swej czynności zawodowej nie może być w podobny sposób atakowany.

Walne zebranie, po parogodzinnej dyskusji, uchwaliło większością

głosów przyjąć do wiadomości deklarację Zarządu Syndykatu z dnia 11 września b. r. w tej sprawie. Natomiast nie uzyskał absolutnej większości głosów tak wniosek o anulowaniu powyższej deklaracji, jak też wniosek, wyrażający Zarządowi Syndykatu podziękowanie za zajęte stanowisko.

W drugiej części zebrania wczorajszym Zarząd, w porządku dziennym najbliższego walnego zgromadzenia postawił sprawę zmiany statutu w kierunku powiększenia liczby członków Zarządu do siedmiu, oraz by powołał delegatów poszczególnych redakcyj do współpracy.

Sprawę uruchomienie sekcji turystycznej przekazano zarządcom, któremu również poruczono ponowne objęcie agend Kasy samopomocy.

Zmiany w duchowieństwie.

Na mocy zarządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa - Metropolity Romualda Jalbrzykowskiego, w składzie osobistym duchowieństwa następujące zmiany: Ks. Jan Cimaszewicz, z archidiecezji mohylowskiej, wyznaczony został za administratora parafii Batoryn, ks. Józef Woźniak, administrator parafii Batoryn, na wikarego do kościoła św. Teresy (Ostra-Brama) w Wilnie, ks. Bolesław Gramz, który udaje się na dalsze studia, na własną prośbę został zwolniony ze stanowiska wikarego w Ostrze Bramie; ks. Ambroży Jakowani, proboszcz w Nowo-Swiecianach, na proboszcza do Jęzmienszk; ks. Adolf Moczulski, proboszcz w Bohdanowie, na proboszcza do Daukszyżki; ks. Mieczysław Malinicz - Malicki, proboszcz w Jesionówce, na proboszcza do Nowych Trok; ks. Antoni Skórko na proboszcza w Sirdzie; ks. Adolf Olszowski, proboszcz w Sidrze, na proboszcza do Jasiołówek; ks. Michał Samuś, proboszcz w Rykocicach, na proboszcza w Kalinówce; ks. Adolf Grodzki, proboszcz w Dziembridge, na proboszcza do Sobokini; ks. Antoni Jasku, proboszcz w Sobokini, na proboszcza do Dziembridge; ks. Paweł Czaplanowski, proboszcz w Rudzie Jaworskiej, na proboszcza do Ostrynki; ks. Józef Chlewiński, proboszcz w Gieranonach, na proboszcza w Świrankach; ks. Teofil Przymant, proboszcz w Świrankach, na proboszcza w Gieranonach; ks. Adam Zaremba, proboszcz w Lyngmianach na proboszcza w Porandze; ks. Bolesław Gawrychowicz, wikary w Sokółce, na proboszcza do Iłji; ks. Bolesław Hermanowicz, proboszcz w Jęzmienszkach, na proboszcza do Sorokopola, oraz ks. Zygmunt Zejdis, proboszcz w Przyjazi, na proboszcza w Lyngmianach.

Teatr i muzyka.

Teatr Mieski Populanka. Dziś o godz. 8-iej wiecz. po cenach znizonych, kapitalna nowoczesna komedia w 3-ech aktach p. t. „Zwycięzłem kryzys”, w której autor w sposób wielce humorystyczny porusza kwestię doby obecnej. Udział biorą pp. T. Suchecka, M. Bednarska, J. Bonecki, M. Węgrzyn, M. Bay-Rydzewska, L. Wolfejko, W. Neubelt, W. Scibor, M. Bielecki, J. Kersen, S. Malatyński, S. Śródka i H. Borowski. Reżyser J. Bonecki. Dekoracje W. Makojnika.

Jutro o godz. 8-iej wiecz. „Zwycięzłem kryzys”.

Stały Teatr Objazdowy gra dziś w Wilejce doskonałą sztukę N. Drukiej „Zamknięte drzwi” — jutro w Mołodzie. — Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś o godz. 8.15 w uroczym ciesząc się wielkim powodzeniem melodijną operetkę Lehara „Hr. Luxemburg” z J. Kulczyką i K. Dembowskim w rolach głównych. Na czele wybitniejszych sił artystycznych wystąpią: Halmirska, Domosławski, Szczawiński i inni. Ceny propagandowe.

„Bal w Savoy” w „Lutni”. W bieżącym tygodniu odbędzie się premiera słynnej operetki Abrahama „Bal w Savoy”. Będzie to jednocześnie oficjalne otwarcie sezonu zimowego w „Lutni”. Do operetki tej przygotowano nową, bogatą wystawę.

Polskie Radio Wilno

Poniedziałek, dnia 8 października 1934.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pan domu. 7.50: Koncert reklamowy. 11.57: Czas 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegląd prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dzień por. 13.05: Muzyka włoska (płyty). 15.30: Wiad. ekspor. 15.35: Codz. cdc. pow. 15.46: „Szalapa” — audycja muzyczna. 16.45: Lekcja niemieckiego. 17.00: Recital skrzypcowy. 17.25: Aud. z cyklu „Wizyty mikrofonu” — „Kłopoty redakcyjne”. 17.35: Posenki w wyk. Toli Mankiewicz. 17.50: Pogad. B. Winawera. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Muzyka lekka. 18.45: Pogawędka z płytami dla dzieci. 19.00: Audycja strzelecka. 19.25: Chwilka strzelecka. 19.30: „Dzielnicy kieszonki” — „Ej”. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: Muzyka lekka. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Recital fortep. B. Kena. 21.45: „Działalność gospodarstwa i kulturalna”. 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 322. 22.15: Koncert z płyt. 22.45: „Książka wileńska” — odczyt w wyk. A. Lysakowski, dyr. Bibliot. Uniwersyt. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Koncert z płyt.

Wtorek, dnia 9 października.

6.45: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzień por. Muzyka. Chwilka pan domu. 7.50: Pogad. Straż Główniej. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Konc. meteor. 12.05: Przegl. prasy. 12.10: Muzyka lekka. 12.45: Opowiadanie dla dzieci. 13.00: Dzień por. 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. ekspor. 15.35: Codz. cdc. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka PKO. 17.00: Recital fortepianowy. 17.25: „Wzwanie sądowe” — pogad. 17.35: Kwadrans wiolenczeli (płyty). 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Koncert reklamowy. 18.15: Koncert popularny. 18.45: „Jesień w poezji” — szkic liter. 19.00: D. c. koncertu. 19.20: Pogad. aktualna. 19.30: Polskiej i angielskiej rewelleri (płyty). 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „Nowości pietyckie”. 20.15: Wzrost literacki. 20.45: Dzień wiecz. 20.55: „Jak pracujemy w Polsce?” 21.00: „Gody weselne” — słuchowisko. 22.00: „Jan Reiner” (sylwetka muzyków wileńskich). 22.15: Muzyka taneczna. 22.45: Koncert reklamowy. 23.00: Wiad. meteor. 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Radjowy recital Józefa Ozmińskiego. Ceniony skrzypek i dyrygent, posiadający za sobą wielce zasług na polu działalności artystycznej, Józef Ozmiński wystąpi z recitalem w poniedziałek, dnia 8 października o godz. 17.00, aby przez koncert skrzypcowy g-moll Violaldiego wykonać przy akompaniamencie profesora Ursteina kilka drobnych utworów Andrzejskiego.

Dzielnicy kierownicy.

Znany radjosluchaczom z wielu feljetonów, p. Kazimierz Jablowski, wygłosi w radjo feljton w poniedziałek, dn. 8 października, o godz. 19.30. Tematem pogadanki będą — dzielnicy kierownicy, którzy mogą się wykazać inicjatywą i energią w pracy. W obecnym wysiłku pracy niema bowiem miejsca dla automatycznej pracy bezmyślnej i oślepłej, przyłozność mogą mieć tylko ludzie pełni wiedzy i zapału, umiejący dobrze wywiązywać się z powierzonych sobie czynności.

„Szalapa” — reportaż muzyczny.

Wielki śpiewak rosyjski, Szalapa, genialny twórca kreacji z „wielkiego repertuaru” operowego, znany jest całemu światu, to też prawdziwą atrakcją będzie dla słuchających reportaż muzyczny, który znajomym wielbicielom Szalapy bliżej z jego postacią. Kanwą tego słuchowiska będą płyty gramofonowe, nagrane z udziałem ar-

Opieka nad powodzią.

W związku z artykułem p. t. „Opieka nad powodzią”, wydrukowanym w „Dzienniku Wileńskim” dnia 3 października b. r., Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi przesyła nam następujące wyjaśnienie:

„W związku z trudnościami opisanymi w artykule „Opieka nad powodzią”, które miał delegowany przez gminę gospodarz przy ekspedycji koleją 3 wagonów kończyny, Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi wyjaśnia, że począwszy od 15 sierpnia b. r. wszelkie przesyłki przeznaczone na akcję powodziową korzystają z 50 proc. ulgi o normalnej taryfy, przyczem należność za przewóz jest kredytowana i obciąża Ogólnopolski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi. Korzysta z ulgowego przewozu można na zasadzie specjalnych zaświadczeń, wydawanych przez Wojewódzką i Powiatową Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi. Odbiorcami przesyłek mogą być tylko Komitety Pomocy Ofiarom Powodzi.

Powodzenie pragnący na własną rękę czynić zakupy i korzystać w wysyłce z ulgowej taryfy, winni zapatrzyć się uprzednio w odpowiednie zaświadczenia w Komitetach Pomocy Ofiarom Powodzi na terenie działania których zamieszkują”.

w. z. Prezes C. Klarner.

Z ŻYCIA ŻYDOWSKIEGO.

Strajkujący krawcy przysięgli przy swięcach. Jak już podaliśmy przed paru dniami, w Wilnie wybuchł strajk krawców-chałupników żydów. W związku z tem zostało unieruchomionych przeszło 50 warsztatów krawieckich. Podłożem strajku jest nieuwzględnienie żądań krawców niedotrzymywania zobowiązań przez pracodawców. Na wczorajszym zebraniu strajkujących krawców powzięto szereg uchwał, a między innymi uchwalono, by wszyscy krawcy złożyli przysięgę w synagodze Gaona, że nie złączą obietnic w sprawie uchwalonych postulatów wobec pracodawców. Wczoraj wieczorem w synagodze Gaona odbyła się przysięga krawców, biorących udział w strajku, którzy przy swięcach, ubrani w czarne togi, złożyli uroczystą przysięgę.

Start do miliona



rozpocznie się 18 b. m.

Zdobycie miliona i inne kolosalne sumy pieniężne może każda osoba, posiadająca

LOS 1-ej KLASY,

nabyty w szczęśliwej kolekturze

„DROGA DO SZCZĘŚCIA”

— LICHTLOS —

WIELKA 44 — WILNO — AD. MICKIEWICZA 10
Oddział, Gdynia, Św. Jańska 10.

Zajście w cukierni.

Wczoraj około godz. 2-iej po poł. w cukierni Rudnickiej przy ul. Mickiewicza pani D., żona znieważona niedawno w tejże cukierni dziennikarza, uderzyła dwukrotnie p. H., sprawcę poprzedniego zajścia. Wypadek ten wywołał ztóżumiałe poruszenie w cukierni i liczne komentarze w mieście.

WYBUCH NA UL. PODGÓRNEJ Panikę wywołał awanturnicy.

Nocy wczorajszej na ul. Podgórnej grupa awanturników, chcąc uniechęcić zabawę, odbywającą się w jednym z domów, podrzuciła petardę, która, wybuchając, zaalarmowała okolicznych mieszkańców. Narazie przypuszczano, że wybuch nastąpił w gmachu Uniwersyteckim, mieszczącym się tuż na wzgórzu (przy ul. Zakretowej), lecz po przybyciu policji zorientowano się co do miejsca wybuchu. Kilku sprawców wybuchu policja aresztowała.

Z KRAJU.

Konkursy przysposobienia rolniczego.

Jak donoszą z powiatu wileńskiego, wszystkie Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży męskiej i żeńskiej rozpoczęły już przygotowania do wystaw rolniczych. Uczestnicy konkursów przysposobienia rolniczego nadsyłają obecnie dzienniczki wraz z protokołami zbiorów konkursowych. Od 10 b. m. Komisje sędziowskie rozpoczną sporządzanie zestawienia zarówno ilości zespołów, ilości ich uczestników, jak i wyników prac konkursowych w przysposobieniu rolniczym.

Zestawienia te posłużą jako materiału dla wystaw rolniczych. Pierwsza wystawa wyników prac

była. Całość opracowali dwaj wileńscy autorzy radjowi Antoni Koncewicz i Jerzy Łapanik. Reportaż nadany będzie w poniedziałek przez rozgłoszenie wileńskiego o godz. 15.45.

„Współczesne zadania kulturalne”. Jak wyznacza dla kultury działalność gospodarczą i techniczną, a zarazem, jak uchronić się od distrakcyjnych wpływów przesadnego ekonomizmu i techniki — oto ważne pytanie współczesności, a następnie drugie — jak zorganizować życie zbiorowe, aby nie zaprzeczono słusznego postulatowi kultury? Takie jest mniej więcej linia zadania odczytów radjowych, które w cyklu p. t. „Współczesne zadania kulturalne” wygłaszać będzie stałe o poniedziałek o godz. 21.45 dr. Bohdan Suchodolski. Prelekcja z dnia 8-go października traktować będzie o działalności gospodarczej i działalności kulturalnej.

LIŻURY APTEK.

Deja w nocy dyszurują następujące apteki:
Sukc. Augustowski — ul. Kijowska Nr. 2 (tel. 16-31), Frankina — ul. Niemiecka Nr. 23 (tel. 3-29) i Rostowskiego — ul. Kalwaryjska Nr. 31, Wysockiego — ul. Wielka 3 (tel. 11-99), oraz wszystkie na „rzedmięścach, prócz Szynszek.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Po rannych mgłach lub chmurnym stanie nieba, miejscami z drobnymi deszczami, dniem naogół pogoda słoneczna. Nocą chłodno (do lekkich przymrozków w górach), w ciągu dnia ocieplenie. Słabe wiatry miejscowe.

SPRAWY MIEJSKIE.

Planarne posiedzenie Rady miejskiej. Planarne posiedzenie nowo wybranej Rady Miejskiej, na którym dokonane zostaną wybory prezidenta, 3 wice-prezydentów i 7 ławników, wyznaczone zostało definitywnie na najbliższy czwartek, 11 bm. Posiedzenie odbędzie się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej o godz. 8 wiecz. Wybory nowego Zarządu miejskiego wywołały olbrzymie zainteresowanie, to też należy się liczyć z dużym napływem publiczności.

Z MIASTA.

Przyjazd ministra spraw zagranicznych. Wczoraj o godz. 7 m. 40 rano pociągiem warszawskim przybył do Wilna minister spraw zagranicznych, p. Beck, witany na dworcu przez generację, władze administracyjne i samorządowe. P. Beck przybył na 20-lecie 1-go P. A. L.

Węstwa na P. C. K. Z okazji „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża”, wczoraj na ulicach miasta i w lokalach zamkniętych przeprowadzono kwestę.

Prawo członków rodzin ubezpieczonego do świadczeń ubezpieczalni. Ministerstwo opieki społecznej wyjaśniło, iż członkowie rodziny ubezpieczonego mają prawo do świadczeń ubezpieczalni, chociaż ubezpieczony posiada poza zarobkiem z tytułu najmu pracy inne źródła dochodu.

Członkowie rodziny ubezpieczonego pozbawieni są prawa do świadczeń wówczas, gdy sami posiadają jakikolwiek dochód. Jako dochodu członków rodziny ubezpieczonego nie należy traktować tego wszystkiego, co wprawdzie jest ich własnością, ale służy im tylko do użytku, a nie dla zysku lub czerpania jakichkolwiek korzyści materialnych.

Bez prawa do zaopatrzenia. Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż ubezpieczony pracownik umysłowy, który utracił zdolność do wykonywania zawodu a nie nabył jeszcze prawa do renty inwalidzkiej lub starczej, nie ma prawa do żadnego zaopatrzenia ani do jednorazowej odprawy.

POCZTA I TELEGRAF.

Publiczność opłaca listy droższe niż trzeba. Władze pocztowe zamierzają rozplakotować na wszystkich ulicznych skrzynkach obwieszczenia, zawierające wykaz opłat według nowej taryfy, obowiązującej od 1 bm. Jak się bowiem okazało, publiczność nie orientuje się jeszcze w zasadnych zmianach i frankuje często listy według taryfy droższej, poprzednio obowiązującej.

SPRAWY KOLEJOWE.

Nowy rozkład jazdy pociągów. Z dniem wczorajszym obowiązuje nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich. Jest to t. zw. rozkład zimowy, który obowiązuje od 7 października do 14 maja. W myśl nowego rozkładu jazdy szybkość niektórych pociągów zostanie przyspieszona.

SPRAWY PODATKOWE.

Specjalne godziny przyjęć dla adwokatów w urzędach podatkowych. Ze względu na to, że nowa ordynacja podatkowa przewiduje występowanie adwokatów, jako pełnomocników przed władzami skarbowymi, uregulowane zostaną wszystkie kwestie związane z interwencjami adwokackimi. W urzędach podatkowych wyznaczone będą dla adwokatów specjalne godziny przyjęć.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przemysł wileński kurczy się. Według statystycznych danych w okresie 10-miesięcznym od listopada ub. roku do sierpnia 1934 r. wykupiono na terenie Wilna 4.217 świadectw przemysłowych. Jest to nieco mniejsza ilość, niż w latach ubiegłych, gdzie ilość wykupionych świadectw dochodziła do 4.500.

Koszty utrzymania we wrześniu. Jak wykazały przeprowadzone badania, koszty utrzymania we wrześniu r. b. w porównaniu z sierpniem spadły o 0,20 procent. Spadły mianowicie ceny: chłeba, mąki, mięsa, słoniny, mleka, masła, cukru, nafty, mydła i obuwia. Natomiast wyższymi były ceny węgla, jaj, grochu, ryżu i mięsa wołowego.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Strajku piekarzy nie będzie. Onegdaj doniesiliśmy o zatargu między właścicielami piekarni wileńskich a ich robotnikami. Zatarg wybuchł nagle i wkrótce miał się przemienić w strajk. Jednak na wspólnej konferencji obie strony doszły do porozumienia i kompromisowo rozstrzygły zatarg.

Oto ustalono, że do dnia 25 b. m. robotnicy piekarscy będą pracowali na tych samych warunkach, na jakich pracowali dotychczas.

Do tego zaś terminu obie strony opracują nowe warunki. Narazie więc Wilno nie grozi strajku piekarzy.

Droga przez bagno.

NA MIEJSCU.

Zaraz podadzą konie. Przyglądam się jesiennej piękni wsi. Dziekie wino oplata ganek i ściany. Szumia rosnące tuż wysmulke topole i rozłożyste kaczany. W sennym stawie, pokrytym żółkimi liśćmi, przegląda się wrzesniowe słońce. W alejach parku szleszczą na wietrze opadłe liście...

Z turkotem zajężdża bryczka...
Minąwszy Michaliszki, wypadamy przez wykończony ledwie przed paru tygodniami, solidny, a jednocześnie rwnący oczy, lekkociątką konstrukcją nowy most na Wilji, w kierunku północno-wschodnim. Szosa gładka, do konale utrzymana, a dobre konie, z których zawsze chlubiły się Turly, nosią rażno i wesoło. Ten odcinek szosy należy co najładniejszych. Po obu stronach zwisają długie konary dużych białych brzoź, a niemal geometrycznie prosta linia drogi daje efektowną perspektywę niekończącej się alei. Ale nic nie jest wieczne i szosa urywa się na podziemną wodę. Koźuch ugina się, niezem otomana.

I oto te wąskie jeziora wraz z błotnistymi przesmykami zagroziły drogę staremu gościńcowi, przerebianemu dziś na szosę. Gościńc, wyjeżdżony przez starych, przeronionych ludzi cofnął się przed tą nieoczekiwana przeszkodą i ominął ją. Zrobił łagodny skok w bok i, wspiąwszy się lekko na grzbiet sąsiedniej moreny, łagodnym łukiem dwukilometrowym ominął leżący mu wpoprzek pas grząskiego gruntu.

Aż rozpoczęto budowę europejskiej szosy. Najlepszą drogą jest droga prosta. Na cieżwie łuku, który robi stary gościńc, postanowiono przerzucić szosę, skróć ją o jakieś 800 m. i wyprostować. Zjechał więc w roku zsynowem inżynierowie, młodzi absolwenci obu naszych politechnik. Badali grunt. Pracowały sondy, cyrkle i tyczki. I orzekli: na tem bagnie można zbudować drogę. Bez wzmocnienia gruntu palami, prosto zasypaniem wody i moczarów.

Zaczęto prace na wiosnę. Skopano z obu stron bagna dwa kilometry we wzdłuż, zwożono ziemię w wodę, w bagno. Ale teoretycznym kalkulacjom zaczęła uragać praktyka.

„Kilka tygodni” urosło do 5 miesięcy, a bagno jest nienasycone. Pożarło dotychczas dwa spore wzdżenia, około 30.000 tur giniastej ziemi i wciąż przesiąka wilgocią, wciąż błyska złowrogo ilowatą wodą. Bywały dni, że zwycięstwo zdawało się już osiągnięte: wtem nagle w miejscu, gdzie był już twardy, zdawało się, grunt, zapadała się ziemia i woda z trumfem ją zalewała. Tak było kilkakrotnie. To zwycięzca. Szynkowe prace zapewnienia tej bezdennej bezcki Danaid sprowadzają krytyczne objękcje. Czy warty? Czy warty dla romantycznej myśli wyprostowania drogi i minimalnego skrócenia topić tyle kapitału i sił? Mówią, że pomiary głębokości były wadliwe, że nie obliczono destrukcyjnej siły wody podziemnej, że należyło wbrać pale. Dotychczas włożono przeszło 20.000 zł. Normalna budowa kilometra szosy wraz z robotami ziemnymi kalkuluje się około 20 — 22 tys. Skrócenia oplacają się dopiero przy 2 kilometrach. Tak twierdzą fachowcy.

I niewątpliwie, pod wpływem napotykanich trudności i niepowodzenia, zaniechanoby dalszych robót, której najlepsze rezultaty nie dadzą już ekwiwalentu włożonego kapitału, zrezygnowanoby, gdyby nie

względnie o okolicznych autochtonach, których kpiarski sceptycyzm, dotychczas maskowany ciekawością, teraz przerodził się w niezukrywana lekceważenie projektu. Niedoprowadzenie więc do końca podjętej pracy nadzarządzący prestiż, władz, które, w mniemaniu ludności, iekkomysłnie rozpoczęły dzieło, jakiemu nie mogą sprostać, i byłoby kapitulacją cywilizacji technicznej przed siłami natury. W tych warunkach władze nadzorcze zdecydowały się na kontynuację do pomysłnego końca.

JUNACY

W początkach czerwca sprowadzono na plac boju świeże siły: obóz pracy. Obóz liczy 170 młodych ludzi w wieku przedpuberowym, z czego dobra połowa, to chłopcy 15-16-letni lub 16-17-letni. Podzieleni na 2 drużyny, pracują na zmianę od południa i do południa po 6 godzin dziennie. Ubrani w znoszone żołnierskie dżuby, często za oberszere dla szczyplych wyrostków, w robotce spodnie i grube piechurkie trzewiki, trzymani są w rygorze ściśle wojskowym. Za pracę otrzymują teoretycznie po 2 zł. dziennie, z tego wytrąca się im półtora złotego za dniene utrzymanie, a 50 gr. dostają na rękę. Ponadto 5 zł. miesięcznie na książeczkę P. K. O. W.

niedziele i święta pieniądze nie pobierają. W razie choroby również. Pracę swą uważają za bardzo ciężką i niebezpieczną. Nie wszyscy są do niej przyzwyczajeni. O wypadku nie trudno. Dla łatwiejszego zniesienia góry, stosowano podkop. Razu pewnego dość głęboko podkopana ziemia osunęła się i zasyłała grupę kopaczy. Nie było ich zupełnie widać. Dopiero słumione jęki naprowadziły na ślad. Wyciągnięto ich szych, niemal przydużonych.

— „Jednego, opowiada jeden z junaków, nie można się było docucić. Złamało mu nogę, rozbiło czaszkę nad czołem i do dziś leży w szpitalu i ledwie żyje...”

Dzień tych chłopców nie jest uroczysty. Wstają o 4 i pół rano. W ciągu półtorej godziny muszą uporządkować własną toaletę, ubrać się, t. zw. rejon, spozżyć śniadanie i na godz. 6-tą być gotowym do 6-godzinnej roboty. Na obiad mają 2-godzinny przerwy, która w praktyce jednak często redukuje się do jednej godziny. Po obiedzie mne zajeżdża do 8 wieczór, potem wieczera i o 9-iej capstrzyk.

O pracy ich następnie...

(c. d. n.)

Domański Józef zdobył puhar „Dziennika Wileńskiego”.

Do historii sportu wileńskiego przeszedł jeszcze jeden fragment ciekawego wypadku sportowego. Wczorajszego bieg kolarski o puhar przechodni „Dziennika Wileńskiego” był imprezą w pełni tego słowa znaczeniu propagandową, a co ciekawsze, że poziom zawodników był wyjątkowo wysoki.

Przypominając minionie lata, cieszymy się, że biegi kolarskie o puhar naszej redakcji z roku na rok cieszą się coraz większym powodzeniem.

szósty bieg

zgromadził na starcie już nie tylko kolarzy wileńskich, ale z Warszawy i Białegostoku. Niestety, zastrakoił wczoraj zawodnicy Grodna, którzy przez kilka długich lat walczili o puhar przechodni. Obecność na starcie czołowych zawodników zamiejscowych wpłynęła na zwiększenie się zaciekawienia.

Już od samego rana widać było wśród młodzieży, że wyczekuje ona z niecierpliwością godziny startu.

32 zawodników

zgromadziło się w lokalu W. T. C. i na odprawie kolarską, by usłyszeć regulamin biegu i otrzymać numery zawodnicze.

W obozie kolarzy panuje podniecenie. Jeden na drugiego spogląda z pewnym niedowierzaniem. Padają krotkie słowa. Przygotowania zaczynają dobiegać końca. Komisja sędziowska jest już w komplecie. P. Kydlewski, p. Babul i p. Andrukowicz wydają ostatnie polecenia inspektorom trasy.

My zaś zapoznaliśmy się z kolarzami. Najbardziej nas interesują zawodnicy zamiejscowi z Białegostoku i z Warszawy.

Białostoczanie są to nadzwyczaj mili i skromni chłopcy. Dopytują się o trasę i o przeciwników. Sidorowicz z Białegostoku robi wrażenie dobrego zawodnika.

Kolarz warszawski jest nam dobrze znany. To Domański, który obecnie startuje w barwach Strzelca wileńskiego.

na start!

Zawodnicy ustawiają się czwórkami, by z ul. Zygmuntowskiej przez Arsenalską jechać defiladą na start przy ul. A. Mickiewicza. Defilada wygląda pięknie.

Na asfalcie zawodników czekały tłumy publiczności.

Mozemy zupełnie śmiało powiedzieć, że z pięciu poprzednich biegów ten ścigał najwięcej publiczności, która pobili bardzo cenny propagandowy rekord.

Publiczność gromadziła się tłumnie nie tylko w miejscu startu i mety, ale na wszystkich ciekawych odcinkach trasy, a więc tłumy witały zawodników na całej ul. A. Mickiewicza, ul. Subocz, Zarzecz, Legionowej, Sierakowskiego i na Kalwaryjskiej.

Po chwilowej przerwie, która poświęcona była ustawieniu w szeregu zawodników, padła komenda startera i 32 zawodników ruszyło do walki.

Narazie wszyscy jechali oczywiście razem. Na samym starcie zgubił pedał Domański, który nieco pozostał w tyle, ale po kilku chwilach dopadł „czołówek” i zaczął nadawać ton wysięgowi.

ostre tempo

Wycięgi. Taktyka biegu polegała na tym, że zawodnicy zarówno Białegostoku, jak i Strzelca pilnowali Jasińskiego, zesłorocznego mistrza. Nie mógł on inicjować ucieczki. Musiał jechać razem w grupie pierwszych 5 zawodników, do których zaliczyli się: Domański, Tarasow, Jasiński, Jurgilewicz i Sidorowicz.

tragedję

Przeżył Z. Andrukowicz, któremu ktoś z „przyjaciół” przekłócił szpiłką koło. Oczywiście, że obiecujący ten zawodnik, który w roku ubiegłym zdobył drugie miejsce, musiał na samym wstępie wycofać się, a szkoda, bo Andrukowicz mógłby odegrać poważną rolę w biegu.

Koło dworca kolejowego w naszym ciągu pędzi razem 5 kolarzy. W drugiej zaś grupie prowadzi Skuratowicz, który stanął bez treningu, a wiedzieć trzeba, że Skuratowicz startuje już nie pierwszy raz w naszym biegu.

Imponująco wyglądało, gdy zawodnicy zjeżdżali z ul. Sierakowskiego.

Mistrzowie nasi zdali tutaj celującą swój egzamin nie tylko z techniki zawodniczej, ale również z odwagi sportowej.

Na Zwierzyńcu tempo biegu zmniejsza się. Widać że walka rozegra się taktycznie. Wzrasta więc coraz bardziej zaciekawienie.

Przejeżdżamy jednym tchem ulicę Zwierzyńca, a potem przez Siomiankę wpadamy na most Zielony.

Obraz pozostaje bez zmiany. Na ul. Mickiewicza tempo wzrasta do granic możliwości.

Od ul. Wileńskiej rozpoczyna się morderczy finisz. Jasiński zaczyna prowadzić, ale, niestety, zbyt wcześnie zaczął finiszować i musiał skapitulować.

Na metę, przy burzy oklasków kilkudziesięczonego tłumu, wpada Domański ze Strzelca wileńskiego, który

zdołował puhar przechodni i mistrzostwo na rok 1934 r.

Tuż za nim wpadają inni.

Lista

pierwszych dziesięciu

wygląda następująco:

- 1) Domański Józef (Strzelec) 41 min. 32,4 sek.
- 2) Tarasow Samuel (Strzelec) 41 min. 32,8 sek.
- 3) Jasiński Aiojzy (Ognisko K. P. W.) 41 min. 33 sek.
- 4) Jurgilewicz (Strzelec).
- 5) Pieslak Sylwester (Wil. T. C. i M.).
- 6) Sidorowicz Jan (Białostok K. P. W.).
- 7) Skuratowicz Dominik (Ognisko K. P. W.).
- 8) „Jurek” Leonard (Ognisko K. P. W.).

9) Jurewicz Józef (Wil. T. C. i M.).
10) Kalinowski Jerzy (Ognisko K. P. W.).

Mijają szybko minuty. Co chwila ktoś nadjeżdża, a oto jest już i p. Zboromirska, która zdobyła pierwsze miejsce w biegu pań. Zboromirska jej publiczność zgromadziła uczucie.

Mistrzem został więc kolarz z Warszawy,

Józef Domański ze Strzelca

wileńskiego. Trasa podobala mu się. Cieszy się również Tarasow, który odniósł pierwszy poważny sukces sportowy.

Zesłoroczny mistrz Jasiński jest trochę smutny, ale ma nadzieję, że w roku następnym puhar wróci spowrotem do niego.

Trzech ostatnich zawodników pierwszej dziesiątki miało sporo wrażeń.

Jurewiczowi popękały szprychy w tylnym kole.

„Jurek” dwa razy „fikał koźla”, a na ul. Subocz przejechał psa. Weteran biegów ulicznych, Kalinowski, też miał wypadek. Złamała mu się kierownica. Na mecie przyjechał więc Kalinowski na resztkach swego „rumaka stalowego”.

Zaraz po biegu w lokalu W. T. C. i M. zebrała się komisja sędziowska, a na rozległym podwórku rozdano piękne żetony pamiątkowe, a Domańskiemu wręczono puhar przechodni.

Rozdanie nagród zakończono fotografacją.

Za organizację biegu pozwalamy sobie złożyć serdeczne

podziękowanie

Wileńskiemu Tow. Cykl. i Motocyklistów, pp. motocyklistom, a w szczególności dziękujemy pp. W. Andrukowiczowi, B. Rydlewskiemu, Morozowi, Balulowi, Felitanowi, Pięrowi, Święteckiemu, Kieraszewiczowi, Holzstępczowi, Palewiczowi, Rudakowi, Ignatowiczowi, Kaczyńskiemu, Karablikowowi oraz p. A. Kisielowi.

Specjalne zaś podziękowanie wyrażamy państwu Andrukowiczom za łaskawą pomoc przy organizacji tak wspaniałego przeprowadzonego biegu.

Słowa uznania i podziękowania należą się również policji, a zwłaszcza III Komisarijatu, który wzorowo utrzymał porządek w czasie biegu.

Jarwan.

O LITERATURZE I SZTUCE W SPORCIE.

Od samego bodaj początku dało się wyczuwać wrogie nastawienie mecenasów literatury i sztuki do sportu

Ukazywały się najrozmaitsze artykuły, zwalczające może nie sport, ale sportowców. Wytulkano im błę-

dy. Mówiono, że są oni nieinteligentami i t. d. i t. d. Słowem stosunek ich były naciągane i przykre.

Literaci wychodzili i częściowo jeszcze obecnie wychodzą z tego mylnego założenia że sport wpływa osłabiająco na zainteresowania inte-

lektualne i umysłowe człowieka, że sport zamiast wychowywać spacza pięknie wypowiedziane hasła.

Nie będziemy twierdzić, że staronisko potentatów literatury jest fałszywe. Przypuszczamy im bowiem wiele racji, ale krytykować jest prze-

cież najłatwiej. Mam wrażenie, że lepiej byłoby, żeby szanowni panowie literaci zaczęli sami coraz bardziej interesować się sportem, biorąc udział nie tylko w lożach honorowych większych zawodów, ale żeby zaczęli wchodzić w życie sportowe.

Sądzę, że to nie osłabi ich twórczych sił, a wręcz przeciwnie powinno przysporzyć szeregu bogatych tematów. Wrażenia sportowe, doznane na boisku, będą mogły znaleźć się na papierze, a wówczas rzeczywistość literaci polscy spełniać będą swój wielki obowiązek społeczny, jeżeli chodzi o wychowanie fizyczne i sport.

Nie trzeba przecież zapominać, że sport literatom ofiarowuje co 4 lata na Igrzyskach Olimpijskich swoją największą nagrodę.

Sport utalentowanego literata piszącego o sporcie stawia obok mistrza bieżnię.

Może niektórym wyda się to nie współmiernym. Wysiłki są tutaj bardzo różne, a różne są one może dlatego, że lekkoatleta bije rekord możliwości ludzkich, zbliża się do granic wysiłku człowieka, wówczas, gdy literatura sportowa stoi na całym bodaj świecie na bardzo niskim poziomie. Mistrz olimpijski pióra jest czasem mało znany. Dzieła jego nie przechodzą granic przeciętności.

Nie wiem, jak będzie w przyszłości, ale dotychczas literatura sportowa nawet ta największa, ta wybrana literatura, stojąc w szranki olimpijskie, pozostawia wiele do życzenia, a dzieje się to tak dlatego, że nie mamy literatów, którzy chcieliby zainteresować się sportem, znać nie tylko formę, ale i treść życia sportowego.

U nas bywa przeważnie tak, że literatura sportowa powstaje jako twór ludzi, nie mających nic wspólnego z literaturą.

Z chwila, gdy zawodowi literaci zaczęli interesować się sportem, widząc w nim dużo własnych korzyści, czerpiąc jednocześnie z niego odpozynek, to niewątpliwie zaczęła od razu zmieniać się na lepsze stosunki sportowe, a wśród sportowców mniej będzie nieuków.

Ciekawą jest rzeczka, że wśród młodzieży wyczuwa się nieraz głód książki, ale książki sportowej, pisanej z wiarą, stylem sportowym.

Bezpośrednio z temi zagadnieniami wiąże się sprawa sztuki a więc malarstwa i rzeźby.

Nie chcę być złośliwym, ale przy pominięciu mi się, jak jeden z znanych artystów namalował obrazy sportowe. Jeden przedstawiał ocałą wioślarską o pięciu wiosłach, a drugi dy skobola, który rzucał lewą dęką.

Oczywiście, że obrazy takie nie mają dla sportu, a i dla sztuki absolutnie żadnej wartości, bo osmieszają one autora.

Nie można więc brać się do pracy, nie wiedząc o podstawowych przynajmniej zasadach sportowych. Na rynku sportowym wyczuwa się więc wielki brak jak książek, tak też obrazów i rzeźb sportowych.

Należałoby więc może, pomyśleć, jak ruszyć z miejsca tę zaniedbaną dziedzinę życia.

Nie małą rolę miałyby tutaj do spełnienia organizacje sportowe, a w pierwszym rzędzie Komitety sportowe, dbające o zdrowe zasady propagandy sportu.

Warto byłoby może również zorganizować konkursy, o nagrodach honorowych i t. p.

Polska dotychczas zajmowała czołowe miejsca na konkursie sztuki na Igrzyskach Olimpijskich, ale nie znaczy to bynajmniej, żeby literatura i sztuka sportowa w Polsce stały na wysokim poziomie.

Przed kilku dniami miałem przyjemność zapoznać się z szeregiem sportowych, wydawnictw w językach obcych i przyznam się że wstydem, że porównanie z naszymi dobytymi w tej dziedzinie wykazało jak jesteśmy bardzo biedni.

Jeżeli dbamy o formę zawodników, jeżeli „szukamy olimpijczyka”, to w takim razie nie powinniśmy zapominać i o „konkurencjach” literatury i sztuki, istniejących w programie imprez olimpijskich.

Jarwan.

Abstynencja sportowa Wilna.

Cały wrzesień, jak również pierwsze dni października, nie przyniosły nam żadnych sensacji sportowych w Wilnie, prócz kilku lokalnych imprez.

Nie mieliśmy większych zawodów, a nie mieliśmy ich chyba tylko dlatego, że strona finansowa zawodów nie kalkułowiała się w sposób dostatecznie przyzwoity i wyraźny, by móc ryzykować spowodowanie tego, czy innego przeciwnika.

Deficyt imprez sportowych jest nieodstępnym towarzyszem sportu wileńskiego, a rzecz dziwna, że im ciekawsze jest spotkanie, tem większy deficyt.

Nasuwają się więc pytania, dlaczego tak się dzieje i gdzie leży tego faktyczna przyczyna.

Publiczność sportowa w Wilnie, chociaż żywo interesuje się sportem, jednak nie chce płać za widowiska sportowe. Wilno pod względem ceny biletów jest miastem wyjątkowym. Wówczas, gdy u nas wejście na stadion można za 70 — 50 gr., w innych miastach sam program kosztuje 50 gr., a bilety wstępu są 100 proc. wyższe.

Organizatorzy często zastanawiali się nad tą kwestią, ale propagandowość sportu wymaga znow tego, by pobierać za bilet minimalne opłaty. Może w przyszłości zmienia się pod tym względem warunki, a wówczas stworzy się w poszczegól-

nych gałęziach sportu pewien kapitał i nie będzie pustek w sezonie sportowym.

Pytanie, czy publiczność będzie chodzila powiedzmy na mecze piłkarskie, jeżeli podniesie się cenę biletów? Jedni twierdzą, że będą, ale i tacy, którzy wogóle chcą chodzić bezpłatnie.

W dużej mierze zależy tutaj oczywiście od samych zawodów, ale trzeba brać przeciętne nasze lokalne zawody zająskrawione nadzieją sensacji sportowej.

Mam wrażenie, że mecze o wejście do Ligi będą cieszyły się nie mniejszym powodzeniem, jeżeli nawet za bilet trzeba będzie zapłacić około 2 zł. Na dobrze zorganizowanych zawodach bokserskich, przy udziałzie czołowych pięściarzy polskich, czy też zagranicznych, sala wypełni się szczerze.

Ze spostrzeżeń tych wysuwa się wniosek, że dotychczas nie umieliśmy kalkulować umiejętnie cenami.

Brak imprez sportowych w Wilnie tłumaczy się jeszcze tem, że w obecnej chwili zabrakło czynnych i oddanych ludzi.

Od miesiąca bowiem mówi się w Wilnie o rozegraniu turnieju piłkarskiego o puhar W.O.Z.P.N. Miał być rozlosowany program zawodów, ale niestety jeszcze nic nie jest wiadomem, jak to się odbędzie, a przecież wolnych terminów było moc.

Sezon piłkarski, który omawiany będzie przez nas w sposób wyczerpujący, zakończył się dla wielu drużyn z chwilą zakończenia rozgrywek

ZYGZAKI.

— Doskonały bramkarz wileński Bartoszewicz z Drukarza, po skończeniu gim. J. Słowackiego, wstąpił obecnie do Seminarjum Duchownego. Bartoszewicz był ostatnio obok Rogowa reprezentacyjnym bramkarzem Wilna.

— W A.Z.S. powstał projekt budowy własnego domu sportowego. Oczywiście, że jest to projekt dalekiej przyszłości, ale powitać go możemy z uznaniem.

— Do Igrzysk Olimpijskich, mających się odbyć w 1936 r. w Berlinie, napływają już zgłoszenia. Dotychczas zapisało się do udziału 39 państw z całego świata. Zaproszenia zaś wysłano do 55 państw. Polska zgłoszenie swoje już wysłała.

— Najlepsi łyżwiarze Norwegii, Mathisen, Staksrud i Engestangra stali się zawodowcami, prowadząc wyszkolenie w Rosji dowieckiej.

— Mistrzostwa świata w ping-pongu mają zgromadzić 15 tysięcy widzów. Odbędzie się one w Anglii, w krytej hali Wembley. Udział w turnieju weźmie również i Polska.

— W bieżyńcu miesiącu w Warszawie odbędzie się pierwszy mecz bokserski międzynarodowy. Polska spotka się z reprezentacją Czechosłowacji, która wystąpi w następującym składzie: Fiala, Sasinek, Dworzak, Chundelia, Hrubesz, Puspizil Durdis i Kopeczek.

— Drużynowe mistrzostwa bokserskie Wilna rozpoczyna się 21 października.

— Pięściarze sekcji bokserskiej W.K.S. Smigły mają prawie wszyscy przejść do Strzelca.

— A.Z.S. ma zamiar zorganizować w tym miesiącu mecz piłkarski U.S.B. — Z.A.K.S. Drużyna naszych akademikow posiadac będzie szeregiem znanych graczy, grających obecnie w klubach: W.K.S., Ognisko, czy też Drukarza.

— Została wspaniale odremontowana sala gimnastyczna Osrodka W.

A.Z.S. zwyciężył w meczu lekkoatletycznym.

Wczorajszy mecz lekkoatletyczny rozegrany między A. Z. S. a Z. A. K. S. zakończył się zdecydowanym zwycięstwem A. Z. S., który wygrał stosunkiem punktów 59:42.

Poszczególne wyniki są następujące: 800 mtr. 1) Zyliński (AZS) 2:18, 2) Rodziewicz (AZS) 2:19, 3) Sagi-nor (ZAKS) 2:24. W kuli zwyciężył Klieks (AZS) 11.20 przed Zacharewiczem (AZS) 10.57, 3) Gurwicz (ZAKS) 10.53. Bieg 400 mtr. 1) Romanowski (ZAKS) 56.4, 2) Urbanowicz (AZS) 58.4, 3) Adusiński (ZAKS) 1 min. 3.6 sek. 100 mtr. 1) Zyliński (AZS) 12, 2) Brum (ZAKS) 12.1, 3) Zacharewicz (AZS). Skok wzwyż 1) Pynkan (AZS) 160, 2) Czasnicki (AZS) 145, 3) Jochelson 140. Oszczep 1) Smorgoński (ZAKS) 43.38, 2) Pynkan (AZS) 40.10, 3) Wojciechowski (AZS) 35.15. 1500 mtr. 1) Rodziewicz (AZS) 4:59.6, 2) Urbanowicz (AZS) 5:17.2, 3) Sagi-nor (ZAKS) 5:35. Skok wdal 1) Czasnicki (AZS) 5.96, 2) Rymowicz

(AZS) 5.94, 3) Smorgoński (ZAKS) 5.60. Kzut dyskiem 1) Zacharewicz (AZS) 34.20, 2) Rom (ZAKS) 32.04, 3) Fajberg (ZAKS) 29.58. W sztafecie 4X100 mtr. zwyciężył zespół Z. A. K. S. w czasie 47.2 sek., 2) A. Z. S. — 48.8 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężył więc, jak wspomnieliśmy, A. Z. S., mając bardziej równą drużynę. Wyniki nie przekraczają jednak przeciętności.

Ponadto odbyło się kilka konkurencyj pań. Wyniki są następujące: Pchnięcie kulą 1) Skorukówna 8.57, 2) Kontnymowiczówna 8.17, 3) Siesicka 7.80. Skok wdal 1) Siesicka 4.32, 2) Skorukówna 4.20, 3) Kontnymowiczówna 4.15. Bieg na 60 mtr. 1) Skorukówna 8.9, 2) „Ewa” 9.2, 3) Siesicka 9.3.

Cieszymy się bardzo, że coraz częściej na boisku widzimy akademikow, za przykładem których idą również i akademiczki.

Turniej tenisowy o puhar «Słowa».

Turniej tenisowy o puhar przechodni „Słowa” z wyrovnaniem zgromadził na starcie około 30 tenisistów, którzy walczyli między sobą w trudnych warunkach technicznych, bo korty były wilgotne, a piłki nie chciały skakać.

Uzyskano następujące wyniki: W grze pojedynczej pan zwyciężyła p. Dowborowa, bijąc Dziedziulową 7:5, 5:7, 7:5. Dowborowa znajduje się obecnie w doskonałej formie. Grała wczoraj koncertowo.

W grze pojedynczej panow rewelacją była gra Frliczki, który zdobył sympatję publiczności. Wygrał on ze Zwolskim, a przegrał z Kewesem 2:6, 3:6.

Do gier finałowych zakwalifikowali się: Kewes, Zaborowski, Zacharewski i Kondratowicz.

Finały odbędą się najprawdopodobniej dzisiaj na kortach parku sportowego.

Grami kierują prof. Lisowski i dyr. K. Audrzejewski.

Kazimierski (Ognisko) wygrał bieg na przełaj

Wczorajszy bieg naprzelaj zgromadził na trasie tylko 5 zawodników.

Bieg na trasie około 5 km. za-

W grze pojedynczej panow rewelacją była gra Frliczki, który zdobył sympatję publiczności. Wygrał on ze Zwolskim, a przegrał z Kewesem 2:6, 3:6.

Do gier finałowych zakwalifikowali się: Kewes, Zaborowski, Zacharewski i Kondratowicz.

Finały odbędą się najprawdopodobniej dzisiaj na kortach parku sportowego.

Grami kierują prof. Lisowski i dyr. K. Audrzejewski.

Podgórze Polonia 5:0.

Wczorajsze mecze ligowe przyniosły nam następujące sensacje: Podgórze rozgromiło Polonię 5:0, Pogoń wygrała z Wartą 3:1, Legia pokonała L. K. S. 6:1, Garbarnia wygrała z Wisłą 3:1, a w meczach o wejście do Ligi Legia poznańska pokonała ostatecznie L. T. S. G. 3:2.

Poznań — Wrocław 10:6

Międzymiastowy mecz bokserski Poznań — Wrocław zakończył się wspaniałem zwycięstwem Poznania 10:6.

Unja wygrała z K. S. Grzegorzec-ki 12:1.

Cracovia odniosła sukces w Bytomiu 3:2 a Cracovia wygrała w Bielsku 6:1.

Niemcy odnieśli sukces nad Danją 5:2, a Węgry pokonały Austrię 3:1.

Mecz zakończył się koło godz. 23 w nocy.

Wakom przyglądało się kilka tysięcy widzów.

A. Z. S.

Z dniem 9 bm. Zarząd główny AZS przenosi się do lokalu zimowego, ul. S-to Janska 10 — Uniwersytet. Sekretariat Związku będzie

czynny od dn. 12 bm w lokalu zimowym codziennie, prócz niedziel i świąt w godz. 18—20.

Kierownictwo Redakcji: Stefan Łochlin.
 Redakcja urządza w piątki godz. 20-21 w lokalu „Dziennika Wileńskiego” Mostowa 1.

Nacjonalizm i interes państwa.

Uważny czytelnik „Tygodnia Akademickiego” w „Słowie” zdziwił się trochę po przeczytaniu artykułu p. Jana Krupowicza p. t. „Idea Jagiellońska”. Zdziwił się, bo dowiedział się, że Polakom nie wolno być nacjonalistami, a że względu na interes państwa... polskiego. Ciekawa myśl! Wprawdzie stara, jak wszystkie pomysły federalistów z „Myśli Mocarstwowej”, lecz mimo to ciekawa, jako przejaw ekwilibrystyki rozumowania. Coś, co naprawdę powinno być śmiesznym, choć jest smutne.

Tęgo rodzaju pomysły opierają się na rozumieniu państwa, jako czegoś, co samo w sobie istnieje. „Ubóstwienie państwa”, „racja stanu”, „wszystko dla państwa” to chleb powszechny czytelnika gazet sanacyjnych. Tak zupełnie jak gdyby nie było narodu tworzącego państwo. Przyzwyczajliśmy się do tego, warto jednak pomyśleć i raz nareszcie skończyć z absurdem, którym nam głowy nabijają.

Geneza pojęcia państwa jako ziemskiego nagromadzenia wszelkich cnót, osoby istniejącej sama w sobie, bożka żądającego podporządkowania wszystkiego sobie, leży gdzieś w dziejach i myślach epoki oświecenia. w. XVII i XVIII. Celem tej konstrukcji było słuzenie nie państwu, bo organizacja państwowa sama zwykle komuś służy, lecz racjom monarchów, względnie ówczesnej elity arystokratyczno-szlacheckiej.

Dzisiaj stosunki się zmieniły. „Ideologia państwowa” służy dziś nie monarchom, lecz dyktatorom i różnym elitom od faszystowskiej, przez różne pseudo-faszyzmy do bolszewickiej włącznie.

Zycie jednak obala wszelkie twierdzenia tej konstrukcji, bo jest ona zbyt papierowa. Jak już zauważyliśmy, państwo zawsze komuś służy, łatwo to sprawdzić przez konfrontację z historią a służy przedewszystkiem narodowi, który je stworzył. Dzieje się to tak dlatego, że jest ono jedynie formą, która nie może istnieć bez treści, jest narzędziem, którym kierować musi móżg ludzki. Spełnia ono zawsze zadania, których realizacja jest potrzebna tej wewnętrznej treści, w sposób określony przez móżg.

Państwo, które służy interesom grupy czy człowieka, może istnieć i rozwijać się dzięki sile rządów i uległości poddanych — Państwo narodowe opiera się na świadomości wspólnoty narodowej i na wynikającej stąd twórczości i poświęceniu.

Czy Polska jest państwem narodowym? Powinna być w stu procentach! Przez 120 lat Naród Polski walczył o to, by zdobyć dla siebie formę istnienia politycznego, w której niezależny i wolny tworzyłby swą przyszłość. Czuł w sobie siłę zdobywczą, pamiętał, że był wielkim, i chciał tę swoją wielkość odbudować, potrzebne więc mu było narzędzie, którym jest maszyna państwowa, umożliwiająca rozwój i ekspansję.

Czy dzisiaj, gdy po ciężkiej walce dopiął celu, ma pozwolić na to, żeby państwo służyło ludziom, którzy są mu obcy, a nieraz doń wrogo usposobieni? Czy ma może pracować dla innych lub pozwolić, żeby inni w

państwie przez ten naród odnowionem realizowali swe własne cele, często sprzeczne z potrzebami Polaków? Nie! Państwo Polskie musi służyć Narodowi polskiemu! Jest to jasne jak słońce. I w tym się wyraża sens hasła „Polska dla Polaków”.

Wszystko to nie znaczy, żeby nacjonalizm nasz chciał zaraz gnębić t. zw. mniejszości narodowe i wyrzucać je „poza nawias życia”, jak to powiada p. J. K. w wspomnianym na początku artykule.

Każdy, kto zechce szczerze służyć Polsce - narodowej, będzie jej synem, ale ludzie obojętni i wrocy ze względu na zrozumiałych muszą być odcięci od rządów.

A więc nacjonalizm w Polsce nie jest grzechem wobec Polski. Grzechem byłby właśnie federalizm reprezentowany przez t. zw. „mocarstwoców”. Byłby grzechem, gdyby nie to, że w dzisiejszej Polsce żyje nie tylko na papierze. Całe to szczęście nasze, że wszelkie marzenia o „Stanach Zjednoczonych” od Bałtyku do morza Czarnego są tylko marzeniami.

Jak twierdzi p. J. Krupowicz, celem „mocarstwoców” jest taki stan, przy którym wszyscy obywatele są złączeni miłością Państwa polskiego pracowaliby dlań ofiarnie i z poświęceniem”. Oby tak było! Tyko małe zapytanie, którzy obywatele? Czy ci, co rozstrzelali 12-letnich chłopów we Lwowie? czy ci, którzy mordowali powstańców śląskich? czy ci, co w Wilnie i w Pińsku strzelali do żołnierza polskiego?

Zresztą sami państwocowy nie wierzą w to, co mówią. Bo gdyby wersja o „współpracy” i „sprawiedliwym” traktowaniu była słuszna, to pewnie nie używalibyśmy wyrazu pacyfikacja w cudzysłowie.

Ren.

Inauguracja roku akademickiego na U. S. B.

Dnia 11 b. m. w auli Kolumnowej U. S. B. odbędzie się inauguracja roku akademickiego, poprzedzona mszą św. w kościele św. Jana.

Młodzież Wszechpolska.

Zarząd Młodzieży Wszechpolskiej wzywa wszystkich członków do rejestrowania się w lokalu — ul. Mostowa 1 od godz. 12 — 13.

Wielka Polska.

(Narodowy organ walki).
 ARTYKUŁY TREŚCI POLITYCZNEJ, SPOŁECZNEJ, HISTORYCZNEJ.

Informacje o sytuacji obozu narodowego w całym kraju.
 Cena egz. 10 gr.
 Do nabycia w lokalu Stowarzyszenia Narodowego — ul. Mostowa 1 i w kioskach na ul. Mickiewicza.

Masoneria jako sekta i masoneria jako system.

Dawniej rozpoczynając dyskusję o masonerii był narażony na to, że go od razu zakrzyczano jako wstecznika, o ciasnych poglądach, doszukującego się na każdym kroku jakich mocy tajemnych, gdy tymczasem na świecie wszystko dzieje się tak, jak my to widzimy, bez żadnych podziemnych machinacji, poplucanych planów. Na masonerię były dwa poglądy — jeden, że jej wogóle nie ma, drugi, że jeżeli nawet istnieje jest nieszkodliwym związkiem poczytywych ludzi.

Dzisiaj na istnienie masonerii zgadza się żydowski „Nasz Przegląd”, uchyla lekko zasłonę z masonerii francuskiej p. Mackiewicz w „Słowie”, zaczyna się pisać o roli jej w rozbiorach Polski, w powstaniu listopadowym, a za 50 lat będzie się pisało, czy wśród ministrów byli masoni, czy nie. Jednocześnie widzimy jednak pewne tendencje do bagatelizowania lub zaciemniania roli masonerii. Mówi się, że jest ona klika, mająca wyłącznie osobiste cele na oku, wzbogacenia swoich członków i udostępnienia im wysokich stanowisk w rządach, nie widzi się natomiast prawdziwego oblicza masonerii.

Organizacja, a przedewszystkiem obrzędy tej sekty owiane tajemniczością z niezrozumiałym dla nas ceremoniałem i symbolami są ściągnięte z praktyk okultyzacyjnych. Prawdziwi okultysty, uważający siebie za wtajemniczonych w „naukę tajemniczą”, twierdzą jednak że masoneria nie rozumie misterium okultyzacyjnych, że używa ich jako środka do utrzymania adeptów w poslušności. Z tego widać że nie obrzędy i symbole stanowią podstawę masonerii, co więcej bez tego może się ona doskonale obejść. Wielu jest masonów, którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z ceremoniałem masonijskim.

Cóż więc czyni z masonerią sektę niebezpieczną nawet dla bezwładnej - tolerancyjnej Francji, dlaczego Papież nazywają ją zbrodnią sękatą. Przecież jej hasłem naczelnym jest wolność, równość, braterstwo; w tablicy przykazania wolnomularskich mamy takie przepisy: „Módl się do Wielkiego Budowniczego wszechświata, Kochaj swych bliźnich, bądź ojcem dla biednych” i t. p. Omal, że nie przykazania chrześcijańskie, można by im najwyżej zarzucić mglistość. Niektórym ludziom wystarczy, że znają tych kilka zasad i nie starają się o bliższe zaznajomienie z programem masonijskim. Na tej podstawie twierdzą, że straszenie masonerią jest dziecinadą, niepoważnym ustosunkowywaniem się do zjawisk politycznych.

My jednak postaramy się zająć poza te szyldy, a dowiemy się, że masoneria ma na składzie rozmaite preparaty, od usypiających aż do trujących.

Iluminaci niemieccy takie mieli plany w 1785 roku: „aby przywrócić pierwotne prawa ludzkie — wolność i równość, trzeba zacząć od zburzenia religii, praw, a skończyć na obaleniu własności prywatnej”. Było to na 130 lat przed rewolucją rosyjską i bolszewizmem.

I jeszcze jedno oświadczenie, późniejsze — Wielkiego Mistrza loży rytu szkockiego: „...własność, religia, prawo, są to trzej śmiertelni wrogowie masonerii”.

Głosem takich można by przytoczyć wiele więcej z najrozmaitszych okresów i w posród różnych obrzędów masonijskich. Dowodzą one, że „zbrodnica sekta utrzymuje się nie tylko hierarchiczną organizacją i tajemniczością, ale i wspólną wszystkim braciom nienawiścią do podstaw cywilizacji zachodniej - europejskiej”.

Czy i w jakim stopniu do tej nienawiści przyczyniają się żydzi, stanowi osobne zagadnienie.

Zajmę się jeszcze jedną sprawą, zresztą zaznaczoną w tytule. Chodzi mianowicie o system masonijski — co to jest i gdzie go szukać. Systemem masonijskim nazywam sposób myślenia i działania zgodny z podstawowymi prawami masonerii. Nie będzie to ideologia, dlatego że ideologia jest zespołem celów i środków, a na system składają się tylko środki. Otóż masoneria opiera się właśnie na takim systemie środków — zniesienie, zburzenie Kościoła i praw, wydobycie na jaw pierwiastki natury ludzkiej. Nigdzie niema mowy o celu, a nawet gdy mówią n. p.: — w celu zniesienia moralności chrześcijańskiej — to myślą o tym jako o środku do dalszego jakiegoś celu. A zatem masoneria jest systemem środków, prowadzących do nieznanego, ukrytego celu. I właśnie ten system środków jest dla nas tak niebezpieczny, bo pozwala masonerii posługiwać się ludźmi, nie należącymi da samej organizacji, nie uświadamiającymi nawet sobie, że służą masonerii.

Ludzie ci mogą w najlepszej wierze pracować w Lidze ochrony praw człowieka, albo brać udział w kongresie wychowania moralnego, nie zdając sobie sprawy, że są to środki przybliżające ostateczny triumf masonerii. Istnieje zresztą hierarchia w tem posługiwaniu się — żydzi posługują się masonerią, masoneria — izeszą niezorganizowanych.

KTO

chce się dowiedzieć, jaki jest program Młodzieży Wszechpolskiej?

Jakie są jej zadania na terenie akademickim i ogólnym? Jak pracować społecznie z pożytkiem dla narodu — niech przyjdzie do naszego lokalu ul. Mostowa 1, codziennie między 12-13 dziennej Kolega udzieli mu wszelkich informacji.

Z kim iść? Metody i skutki.

„Nie jestem w zasadzie przeciwny Kościołowi Katolickiemu, nie znoszę jednak naszego deedeckiego kleru — powiada niejeden z domorosłych antykleryków. Nie interesuje nas nienawiść, jaka bije z tych słów do Obozu Narodowego. Jest ona jedynie gwarancją, że równi wiernych i silnych mamy przyjaciół”.

Zastanawia nas jednaki: to proste stwierdzenie faktu: duchowieństwo nasze jest usposobione narodowo. Dlaczego tak jest.

Oboz Narodowy walczy z rozkładem moralnym, który w Polsce zaczyna coraz szersze kręgi. Walczy z nim słowem, piórem i czynem, chociaż tak się okoliczności złożyły, że czyn ten jest ograniczony a często musi być ukryty. Jakkolwiek jednak jest, myśl narodowa stawia sobie za pierwszorzędną cel niszczenia wszelkich zarodków zła, które mogą wywołać zabagnienie życia moralnego i obywatelowego. I tu w zupełności zgadzamy się z ruchem narodowym, jaki się wytworzył we Włoszech i Niemczech. Mussolini i Hitler zdają sobie doskonale sprawę z tego, że wielkość państwa leży przedewszystkiem w czystości i kulturze narodu. Mussolini a zanim Hitler, od chwili osiągnięcia władzy, tępią wszelkie objawy rozkładu fizycznego i duchowego. Nie naprosto jeden i drugi popierają moralnie i materialnie życie rodzinne, nie darmo zwracają poważną uwagę na kwestje religijne. A u nas? U nas „reformy seksualne”, krzyżące reklamy w aptekach i drogeriach cyniczne dowcipy w brukowych pismach obrażają najprostszemu ucznia przeciętnego Katolika-Polaka. U nas w państwie, w obrzynie części katolickiej, ogranicza się nauczanie religii.

Kto jest winnym takiego stanu rzeczy? Mógłbym odpowiedzieć: masoneria i żydostwo. Unikając jednak przesady, powiem, że w 90 proc. masoneria i żydostwo. Masoneria, która jest wrogiem wszelkiej myśli katolickiej i narodowej. Masoneria, która, chcąc utrzymać wpływy na politykę, dąży do rozkładu życia i obniżenia sił narodu. I żydostwo, którego wielką rolę w zepsuciu obywatelowemu i moralnemu może określić uczeń w szkole. Są to zbyt znane Polakowi kwestje, by je trzeba było roztrząsać.

Cóż więc dziwnego, że katolik i narodowiec idą w parze? Coż dziwnego, że duchowieństwo sympatyzuje z ruchem narodowym? Czyż dla Kościoła Katolickiego nie jest sprawą palącą podniesienie życia moralnego i obywatelowego, usunięcie masonerii i rozwinięcie „kwestii żydowskiej”? Dawno już ks. J. Urban na łamach „Przeglądu Powszechnego” starał się dać program walki z żydostwem. Żądał on, by usunięto żydów ze wszystkich szkół polskich, by organizacje kultu religijnego pozostawiono wyłącznie opiece żydowskiej, by nie dopuszczano żydów do wszystkich bez wyjątku stanowisk publicznych, by wyznano sjonistów poprostu za obco krajowców, mających na celu interesy obcego państwa. Mając z górą 3 milionowe żydostwo nic się w tym kierunku nie uczyniło, gdy tymczasem Niemcy, Węgry, Austria wkro-

ciąży na drogę energicznych reform. W ostatniej do chwili dnoszą, że usunięto żydów z austriackich szkół. U nas tymczasem żydzi wykupują polskie majątki (jak to było z posiadłością Iwje) i grożą zalewem i asymilacją Polaków.

Pytamy więc: z kim ma iść nasze duchowieństwo, z masonerią, żydami, czy z Obozem Narodowym?

Enka.

„Nie jestem w zasadzie przeciwny Kościołowi Katolickiemu, nie znoszę jednak naszego deedeckiego kleru — powiada niejeden z domorosłych antykleryków. Nie interesuje nas nienawiść, jaka bije z tych słów do Obozu Narodowego. Jest ona jedynie gwarancją, że równi wiernych i silnych mamy przyjaciół”.

Zastanawia nas jednaki: to proste stwierdzenie faktu: duchowieństwo nasze jest usposobione narodowo. Dlaczego tak jest.

Oboz Narodowy walczy z rozkładem moralnym, który w Polsce zaczyna coraz szersze kręgi. Walczy z nim słowem, piórem i czynem, chociaż tak się okoliczności złożyły, że czyn ten jest ograniczony a często musi być ukryty. Jakkolwiek jednak jest, myśl narodowa stawia sobie za pierwszorzędną cel niszczenia wszelkich zarodków zła, które mogą wywołać zabagnienie życia moralnego i obywatelowego. I tu w zupełności zgadzamy się z ruchem narodowym, jaki się wytworzył we Włoszech i Niemczech. Mussolini i Hitler zdają sobie doskonale sprawę z tego, że wielkość państwa leży przedewszystkiem w czystości i kulturze narodu. Mussolini a zanim Hitler, od chwili osiągnięcia władzy, tępią wszelkie objawy rozkładu fizycznego i duchowego. Nie naprosto jeden i drugi popierają moralnie i materialnie życie rodzinne, nie darmo zwracają poważną uwagę na kwestje religijne. A u nas? U nas „reformy seksualne”, krzyżące reklamy w aptekach i drogeriach cyniczne dowcipy w brukowych pismach obrażają najprostszemu ucznia przeciętnego Katolika-Polaka. U nas w państwie, w obrzynie części katolickiej, ogranicza się nauczanie religii.

Kto jest winnym takiego stanu rzeczy? Mógłbym odpowiedzieć: masoneria i żydostwo. Unikając jednak przesady, powiem, że w 90 proc. masoneria i żydostwo. Masoneria, która jest wrogiem wszelkiej myśli katolickiej i narodowej. Masoneria, która, chcąc utrzymać wpływy na politykę, dąży do rozkładu życia i obniżenia sił narodu. I żydostwo, którego wielką rolę w zepsuciu obywatelowemu i moralnemu może określić uczeń w szkole. Są to zbyt znane Polakowi kwestje, by je trzeba było roztrząsać.

Cóż więc dziwnego, że katolik i narodowiec idą w parze? Coż dziwnego, że duchowieństwo sympatyzuje z ruchem narodowym? Czyż dla Kościoła Katolickiego nie jest sprawą palącą podniesienie życia moralnego i obywatelowego, usunięcie masonerii i rozwinięcie „kwestii żydowskiej”? Dawno już ks. J. Urban na łamach „Przeglądu Powszechnego” starał się dać program walki z żydostwem. Żądał on, by usunięto żydów ze wszystkich szkół polskich, by organizacje kultu religijnego pozostawiono wyłącznie opiece żydowskiej, by nie dopuszczano żydów do wszystkich bez wyjątku stanowisk publicznych, by wyznano sjonistów poprostu za obco krajowców, mających na celu interesy obcego państwa. Mając z górą 3 milionowe żydostwo nic się w tym kierunku nie uczyniło, gdy tymczasem Niemcy, Węgry, Austria wkro-

ciąży na drogę energicznych reform. W ostatniej do chwili dnoszą, że usunięto żydów z austriackich szkół. U nas tymczasem żydzi wykupują polskie majątki (jak to było z posiadłością Iwje) i grożą zalewem i asymilacją Polaków.

Pytamy więc: z kim ma iść nasze duchowieństwo, z masonerią, żydami, czy z Obozem Narodowym?

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.

Enka.